

Tajny Żłoty Pakt

3 sierpnia 2012

„ŻŁOTE PLUSKWY” KONTRA ŻŁOTY KARTEL

W ciągu ostatnich 18 miesięcy na finansowej scenie pojawiła się nieznana wcześniej grupa nacisku, która szybko trafiła na pierwsze strony światowej prasy finansowej. Nazywa się GATA (Gold Anti-Trust Action – Akcja Przeciw Żłotemu Trustowi) i stanowi niezależną grupę ekspertów finansowych. Po cichym i spokojnym starcie urosła w siłę, która zaczęła wstrząsać finansowym establishmentem na całym świecie. Członkowie GATA to „żłote pluskwy”, jak żargonowo określa się kogoś, kto wierzy, że złoto jest wciąż najważniejsze i że finansowi władcy (ludzie decydujący o emisji pieniądza) powinni ponownie oprzeć walutę na tym szlachetnym metalu, eliminując tym samym zjawisko pieniądzy bez pokrycia.

W przypadku GATA istotne jest to, że jego członkowie uświadomili sobie, że rynek złota jest ustabilizowany, a jego cena sztucznie utrzymywana poniżej 290 dolarów za uncję (28,35 g). Dlaczego jest to takie ważne? Po pierwsze, dlatego że dowody zebrane przez GATA jednoznacznie prowadzą do wniosku, iż wielkie banki z Wall Street i ich zamorskie odpowiedniki działają w kartelu[1]. W USA jest to nielegalne. GATA nazywa członków tego kartelu „żłotą sitwą” i twierdzi, że filarem tej grupy jest Goldman Sachs (którego żartobliwie nazywają „Hannibalem Lectorem”). Znacznie ważniejszym powodem, dla którego należy zwrócić uwagę na GATA, jest jednak to, dlaczego jej członkowie twierdzą, że cena złota jest zablokowana.

Jeszcze do niedawna banki mogły „dzierżawić” (pożyczać) złoto z banków centralnych na około 1 procent rocznie lub nawet mniej. Oznacza to, że na przykład Goldman mógł pożyczyć złoto i sprzedać je na rynku, uzyskując w ten sposób praktycznie wolne od obciążeń idące w dziesiątki miliardów dolarów pieniądze. Następnie członkowie „sitwy” mogli zainwestować

otrzymane w ten sposób w prezencie fundusze, gdzie tylko chcieli. Mogą na przykład kupić obligacje Departamentu Skarbu USA dające ponad 6 procent dochodu i zatrzymać w kieszeni 5 procent zysku (po zapłaceniu 1 procenta za pożyczenie złota – przyp. tłum.). Pięć procent nie brzmi może imponująco, ale kiedy pomnoży się je przez dziesiątki miliardów dolarów, to już zupełnie inna sprawa.

Jest to typowy dla Wall Street i międzynarodowych bankierów trik. Sprzedając aktywa należące do obywateli danego kraju, a następnie wpuszczając zarobione pieniądze na rynek tego samego kraju, bankierzy z łatwością wyciągają z kieszeni podatników miliardy dolarów rocznie. Jeśli ktoś z Państwa nie uważa tego za przestępstwo, chętnie spotkam się z jego portfelem.

Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy, znacznie bardziej alarmujący. I nie jest zaskoczeniem, że nie trafił on do gazet, mimo jego ogromnej wagi. Kto śledzi na bieżąco wydarzenia ekonomiczne, zapewne wie, że trwa teraz krwawa wojna finansowa między Europą i USA. Jej wynik określi, która ze stron zwiększy (lub utrzyma) kontrolę nad światowymi zasobami finansowymi przez najbliższe dziesięciolecie. Do wygrania jest ogromna nagroda i jest całkiem prawdopodobne, że społeczeństwo całego świata stanie się w rezultacie wasalem wspólnoty bankowej.

W przeciwieństwie do amerykańskiego dolara europejska waluta, euro, jest częściowo oparta na złocie. Europejczycy planują zamienić swoje pieniądze w postać wyłącznie elektroniczną tworząc „bezgotówkowe” społeczeństwo. Wydaje się, że światowa społeczność bankierów jest już oswojona z ideą wirtualnych pieniędzy.

Szef funduszu inwestycyjnego wysokiego ryzyka LTCM (Long Term Capital Mangement – Długoterminowe Zarządzanie Kapitałem), John Meriwether, powiedział, że osiągnął nieoficjalne porozumienie z bankiem centralnym Włoch. Przed przyłapaniem go na próbie manipulacji kursem jednej z emisji obligacji Skarbu

USA, w sposób oczywisty niezgodnej z przepisami SEC (Securities and Exchange Commission – Komisja Papierów Wartościowych i Nadzoru Giełdowego), Meriwether był starszym sprzedawcą obligacji w Salomon Brothers, banku inwestycyjnym z Wall Street. Porzuciwszy betonową dżunglę Wall Street, na zielonych przedmieściach Greenwich w stanie Connecticut stworzył LTCM, nazywając go na użytek bywalców Wall Street „Salomon North”. Niezależnie od swojego wizerunku nakreślonego w bestsellerowej książce Liar’s Poker (Poker kłamcy)[2] Meriwether był uważany za „człowieka z przyszłością” i przyciągnął do zarządu swojego funduszu inwestycyjnego samą śmietankę Wall Street, z dwoma laureatami Nagrody Nobla z ekonomii i byłym wiceprezesem Rezerwy Federalnej włącznie, a także włoskiego profesora akademickiego, Alberto Giovanniniego, o którym mówi się, że jest nieformalnym przedstawicielem Banku Włoch. Giovannini chciał, aby ekipa Meriwethera zaangażowała się w manipulacje rynkowe, aby mieć pewność, że Włochy spełnią kryteria zbieżności umożliwiające wprowadzenie euro do obiegu w roku 1999.

Tłumy inwestorów z Wall Street i z Europy stały w kolejce do LTCM jak po ciepłe bułeczki. Każdy chciał kupić choć trochę jego akcji. Merrill Lynch (bank inwestycyjny) był na szczycie listy, jeśli chodzi o zróżnicowanie inwestycji w tym funduszu. Merrill zainwestował w nim jako firma. Co więcej, swoje pieniądze powierzyło mu również jego kierownictwo w liczbie 123 osób – łącznie 22 miliony dolarów – jako część „programu odroczonej kompensacji”. Sam prezes Merrill Lynch, David Komansky, zainwestował osobiście, jak doniesiono, 800 000 dolarów. Chase Morgan, Lehman, Bear Stearns, Salomon, Zjednoczony Bank Szwajcarii, niemiecki Dresdner Bank, tajwański Chinatrust, centralny bank Chin, brytyjski Warburg, Dillon Read, szwajcarsko-amerykański CSFB i wiele innych równie poważnych banków inwestowało bez namysłu w ten ryzykowny fundusz w pogoni za zyskiem.

Mówiło się, że LTCM pożyczał duże ilości złota, a następnie je

sprzedawał, zaś uzyskane pieniądze utrzymywał w obiegu, aby osiągnąć ten lub inny cel. Niewystarczające pokrycie w złocie to śliska sprawa. Jak dają do zrozumienia dobrze zorientowani, „prywatna pożyczka ratunkowa”, której udzieliło LTCM 14 największych banków inwestycyjnych z Europy i Wall Street (te same, które weń zainwestowały), miała przede wszystkim na celu uzupełnienia pokrycia w złocie. Tak czy inaczej, LTCM potrzebował zaledwie 12 miesięcy, aby wypracować zyski wystarczające na spłacenie 4 miliardów, na które zrzuciły się w tajemnicy te banki.

EURO KONTRA DOLAR

Liczne są oczekiwania, że dolar przegra ostatecznie finansową wojnę z Europą. Ekonomiści przewidują nagły i przerażający upadek dolara, jest on bowiem jako waluta „zepsuty” astronomicznym długiem, niemożliwym obecnie do spłacenia.

W sierpniowym numerze Washington Insidera zamieszczono raport, w którym dwaj wysokiego szczebla byli doradcy ekonomiczni rosyjskiego rządu przewidują pod koniec tego roku załamanie się gospodarki USA ze stratą około 10 bilionów (10 000 000 000 000) dolarów. Zalecają oni, aby Rosja wzięła pod uwagę to ostrzeżenie i połączyła swoje siły z Niemcami.[3]

Są powody, aby twierdzić, że obecny, gwałtowny wzrost cen ropy naftowej nie jest dziełem OPEC, ale ostatnią, desperacką próbą utrzymania, w świetle tych obaw i przepowiedni, wzrostu gospodarczego USA. Ropa jest surowcem wycenianym w dolarach i można śmiało powiedzieć, że kryzys paliwowy z lat 1973–1974 wywołany wojną „Yom Kippur” oraz embargiem rozkręcił będącą wówczas w poważnych kłopotach gospodarkę USA.

Są jednak potężne siły, które zwierają szyki, aby pokonać euro. Po koniec września w czołowej niemieckiej gazecie Frankfurter Allegemane ukazał się artykuł mówiący, że banki centralne grupy G7 zaplanowały interwencję na międzynarodowym rynku walutowym w celu wsparcia mającego kłopoty euro. Plan

ten został ujawniony za sprawą banku centralnego spoza strefy euro.[4] Według tego doniesienia gigantyczny amerykański bank, Citibank, poważna siła na międzynarodowym rynku walutowym, dowiedział się o mającej nastąpić interwencji i zaczął skupować ogromne ilości euro w imieniu nie ujawnionego amerykańskiego funduszu wysokiego ryzyka. Mimo iż nazwa tego funduszu nie została publicznie wymieniona, udało mi się dowiedzieć, że był to Moore Capital Investment, ostatnio numer jeden na liście funduszy pod względem aktywów (9 miliardów dolarów) i jeden z sześciu czołowych funduszy pod względem ogólnych osiągnięć. Poufna informacja o mającej nastąpić interwencji umożliwiła Moore Capital zakup euro po niskiej cenie, a gdy po interwencji jego cena wzrosła, sprzedaż swojego zapasu z łatwym i czystym zyskiem. Ostateczną konsekwencją tej operacji było dalsze osłabienie europejskiej waluty, co też nastąpiło.

Nikt też nie mówi, który centralny bank ujawnił tę krytyczną informację. Po wnikliwym zbadaniu własności i powiązań Moore Capital Investment można znaleźć kilka interesujących śladów. Mówi się, że fundusz działa przede wszystkim w imieniu „grupy europejskich inwestorów”. [5] Louis M. Bacon jest prezesem, CEO [6] i posiadaczem pakietu kontrolnego funduszu, jest również głównym inwestorem w Apex Silver Mines Limited, spółce zarządzającej największym prywatnym holdingiem srebra na świecie. Wśród innych inwestorów Apexu jest Paul Soros, starszy brat George’a Sorosa ze słynnej Quantum Group (Quantum posiada 9,9 procent udziałów w Apexie), Thomas Kaplan i inni, o których wiadomo, że są blisko związani z ekipą Rothschildów. Znaczący może być również fakt, że Moore Capital przeniósł w roku 1993 swoją siedzibę do Rockefeller Center, zajmując luksusowe pomieszczenia na najwyższym piętrze, zajmowane wcześniej przez potężną firmę naftową Exxon.[7]

Warto też pamiętać, że to George Soros zaatakował w roku 1992 za pośrednictwem swojego funduszu inwestycyjnego brytyjską walutę, przez co brytyjscy podatnicy stracili miliardy funtów,

zaś minister finansów, Norman Lamont, podał się do dymisji. W tym czasie Lamont znajdował się w ogniu krytyki ze strony Banku Anglii, który nie zgadzał się z jego polityką ekonomiczną. Chodziło przede wszystkim o to, że brytyjski funt szterling został włączony do ERM (European rate mechanism – europejski „wąż” walutowy) – mechanizmu wymyślonego specjalnie w celu stworzenia nowej europejskiej waluty – euro. W wyniku manipulacji Sorosa w „Czarną Środę” Wielka Brytania została zmuszona do opuszczenia ERM.

Bank Rothschildów znajduje się rzecz jasna w samym sercu angielskiego establishmentu finansowego i od pokoleń szczyci się szczególnie bliskimi związkami z Bankiem Anglii. Nie chcę przez to powiedzieć, że to „Stara Dama” z Threadneedle Street (tzn. Bank Anglii) ujawniła informacje o planowanej interwencji bankowi Rothschildów, który z kolei przekazał ją Louisowi Baconowi. Chcę jedynie wykazać, że takie powiązania istnieją, i jednocześnie zwrócić uwagę na zbliżone do zacietrzewienia antyeuropejskie stanowisko zajmowane przez prawe skrzydło elity rządzącej w Wielkiej Brytanii.

To właśnie bank Rothschildów, Hambros i inne są integralnym elementem „specjalnych” stosunków angielsko-amerykańskich, które są historycznie silnie zakorzenione w amerykańskiej Partii Republikańskiej. Warto tu wspomnieć, że Louis Bacon jest znany jako hojny donator tej partii.

Jeśli ktoś pragnie dowiedzieć się, jak zmanipulowany jest cały system polityczny i finansowy, powinien przeczytać wydaną ostatnio książkę Ala Martina „The Conspirators: Secrets of an Iran-Contras Insider” („Spiskowcy – sekrety uczestnika afery Iran-Contras”).[8] Aby zapoznać się z brytyjską wersją podobnych powiązań (pamiętając, że w Wielkiej Brytanii tego typu sprawy normalnie nie trafiają do wiadomości publicznej), zapraszamy do ściągnięcia (za darmo) książki Bernarda Gough „World’s Biggest Fraud” („Największy przekręt na świecie”), która opisuje szczegółowo, jak brytyjskie banki, włącznie z bankiem Rothschildów, Hambrosem, Lloydsem i wieloma innymi,

angażują się we wszystkie możliwe rodzaje nielegalnej działalności pod pełną ochroną prawa.[9]

Póki co fundusze wysokiego ryzyka są główną (choć nie jedyną) bronią tajemniczego „klubu miliarderów” – grupy nieprawdopodobnie bogatych, „nietykalnych” ludzi, którzy dzień w dzień manipulują światowymi finansami i rynkami zbytu. Jak twierdzą dobrze poinformowane źródła, „Klub” (jak się go zwykle nazywa) stał za ostatnim załamaniem się gospodarek azjatyckich. Kryzys ten został wywołany przez bankiera jednego z azjatyckich banków centralnych, który za ciężką łapówkę uruchomił cały mechanizm. Mówi się też, że rząd USA po cichu zachęcił grupę amerykańskich funduszy inwestycyjnych, aby włączyły się do działania i wywołały kryzys azjatyckich gospodarek, co pozwoliło im zarobić przy okazji fortunę.

Defraudacje, manipulacje, kradzieże na niemal niewyobrażalną skalę, a nawet morderstwa z zimną krwią, gdy grozi ujawnienie tych interesów, to chleb powszedni tych finansowych gigantów. Gdy ktoś sprawia kłopoty lub stanowi zagrożenie, nawet jeśli jest członkiem klubu, jest traktowany w klasyczny, rzymski sposób. Z miejsca nasuwają się tu na myśl takie nazwiska, jak Edmund Safra czy nieżyjący już baron Rothschild. Są oczywiście jeszcze inni.

To, czy w ostateczności zwycięży dolar, czy euro, nie ma dla większości z nas wielkiego znaczenia. Jest niemal pewne, że w niedalekiej przyszłości pieniądze w obecnej formie przestaną istnieć. Ich miejsce zajmą „bezgotówkowe” pieniądze w postaci cyfrowej lub elektronicznej. W konsekwencji rządy nie będą miały wiele do powiedzenia w sprawie emisji pieniądza. Banki będą rządzić bez żadnych ograniczeń.

Jest to problem ogromnej wagi. Ci, którzy już dziś zetknęli się z zaporą pod nazwą „brak zdolności kredytowej”, wiedzą i doskonale rozumieją, jakie ubóstwo się z tym wiąże. Dzisiaj mogą przynajmniej zapłacić za chleb, szklankę wody i podstawowe usługi umożliwiające przeżycie. Zachodzi jednak

obawa, że w przyszłości brak zdolności kredytowej będzie oznaczał wyrok śmierci. Brak zdolności kredytowej będzie oznaczał brak elektronicznych pieniędzy i niemożność kupienia czegokolwiek. Żywności, wody, usług... Niczego.

Taka podświadoma „kontrola” rozciągnięta w przyszłości nad wszystkimi aspektami życia społeczeństwa będzie nienormalna, a chęć dopasowania się do sytuacji, jaka by ona nie była, wyzwoli psychologiczny mechanizm dobrowolnego poddaństwa. Nie trzeba będzie nawet nic mówić. Wszystko będzie instynktownie rozumiane, a na każdą sytuację będzie pełno wzorców zachowania. Wkrótce wszyscy wylądujemy w szeregu i bez słowa sprzeciwu będziemy zanosić modły do finansowych bogów, którzy uznali, że nadszedł czas, aby rządzić światem za pomocą pieniędzy.

Oczywiście, jest to najczarniejsza z mrocznych wizji. Kto jednak powstrzyma tych finansowych władców przed zdobyciem pełni władzy? Rządy są już „kupione” albo osłabione przez rozbuchaną konsumpcję, nawet gdy strategicznie współpracują ze sobą, zaś „rządy prawa” przeobraziły się w „prawo do rządzenia”.

Pogląd, że bankierzy zmierzają do objęcia władzy nad światem, niektórzy ludzie mogą uznać za śmieszny. To nie ja jednak wyraziłem tę opinię. Wyłuszczył mi ją Carroll Quigley, profesor ze Szkoły Służby Zagranicznej Uniwersytetu w Georgetown, który uczył kiedyś prezydenta Billa Clintona. Quigley uważany jest przez establishment za jego historyka, dzięki czemu uzyskał dostęp do prywatnych archiwów. W swojej książce „Tragedy and Hope” („Tragedia i nadzieja”) ujawnił pewne sekrety, pisząc między innymi:[10]

„Oprócz tych pragmatycznych celów potęgi finansowego kapitalizmu miały jeszcze jeden, dalekosiężny cel – stworzenie pozostającego w prywatnych rękach światowego systemu kontroli finansowej zdolnego zdominować system polityczny każdego kraju oraz gospodarkę całego świata. Ten system miał być zarządzany

w feudalny sposób przez współdziałające centralne banki z całego świata oraz przez tajne porozumienia zawierane na prywatnych spotkaniach i konferencjach.”

POLOWANIE NA UKRYTE „CZARNE” ZŁOTO

Świat finansów skrywa jeszcze inne znacznie mroczniejsze tajemnice. Najbardziej zaskakującą z nich jest ta, która mówi, że oficjalne dane na temat istniejących zapasów złota są nieprawdziwe. Dzieje się tak dlatego, że istnieją dwa rodzaje złota. „Białe” złoto Zachodu, które jest wydobywane w niewielkich ilościach z kopalń i używane do oficjalnych celów, oraz „czarne” złoto Orientu, które jest nielegalne i w związku z tym nie może oficjalnie istnieć w dokumentach. Ilość czarnego złota jest tak ogromna, że gdyby ten fakt ujawniono publicznie, cena złota na całym świecie spadłaby na łeb na szyję i pozostała na zawsze na tym poziomie.

Dlatego istnieją dwa różne rynki złota. Rynek oficjalny, notowany w prasie finansowej i na pozór otwarty, jawny i uczciwy (jak widzimy, tylko na pozór), oraz czarny rynek. Czarny rynek, tak jak jego złoto, ma długą i brudną historię. Jednym z najbrudniejszych jego epizodów jest druga wojna światowa.

Począwszy od roku 1935 Japonia prowadziła regularną grabież bogactw Chin. Ten proceder rozszerzył się wraz z wybuchem drugiej wojny światowej i objął w sumie 12 państw azjatyckich. Łupy zgromadzone przez japońskie „oddziały rabusiów” przekraczają wszelkie wyobrażenie – złoto we wprost nieprawdopodobnych ilościach. To było czarne złoto należące do Chin. Japończycy skradli również ogromne ilości srebra, platyny, klejnotów oraz przedmioty religijne nieocenionej wartości, często wykonane z czystego złota i inkrustowane cennymi kamieniami.

Wiele z tych łupów ukryto w latach 1943–1945 na terenie Filipin. Były w sumie 172 miejsca, w których wojska Cesarskiej

Japonii ukryły łupy. W jednym z nich, zwanym „trójsiódemką” („777”), znajdowało się złoto i inne dobra wycenione przez japońskich księgowych na 777 miliardów jenów, co w oparciu o kurs wymiany z 1945 roku odpowiada mniej więcej 200 miliardom dolarów USA. Była tam między innymi beczka po ropie wypełniona czystymi diamentami o łącznej masie 150 000 karatów (75 kg). Na całych Filipinach były dziesiątki takich „trójsiódemkowych” miejsc, nie mówiąc już o ukrytych „trójdziwiątkowych” skarbach. Było też wiele innych, nie tak bogatych skarbów. Podobnie imponujące skarby Japończycy ukryli również w Indonezji.

Gdy Japończycy opuścili Filipiny, pozostawione przez nich łupy zaczął odzyskiwać między innymi Ferdinand Marcos.

Jeszcze przed nim zajęło się tym OSS[11]. Począwszy od roku 1945 jego agenci zajęli miejsce japońskiego zespołu „Złota Lilia” i sami zaczęli rabować trójsiódemkowe skarby. Na czarny rynek zaczęło trafiać łatwo zdobyte złoto.

W roku 1984 tajny oficer operacyjny CIA, generał John Singlaub, rozpoczął przygotowania do operacji pod nazwą „Nippon Star” („Japońska Gwiazda”). Singlaub pracował razem z byłym członkiem sztabu Narodowej Rady Bezpieczeństwa prezydenta Reagana, generał-majorem Robertem Schweitzerem, zwierzchnikiem pułkownika Olivera Northa. Zespół ten stworzono specjalnie w celu „odzyskania” złota zakopanego w czasie wojny na Filipinach. Później do tej operacji dołączył były Szef Połączonych Sztabów, generał John Vessey, oraz Ray Cline, były zastępca dyrektora CIA ds. operacyjnych. Singlaub uznał jednak, że ci dwaj są zbyt znani, aby objąć kierownicze stanowiska w ramach tej operacji.

Kluczem do planu Singlauba był Bob Curtis. Jako były zausznik Ferdinanda Marcosa, Curtis posiadał kopie 172 map sporządzonych przez japońskich kartografów, na których zaznaczone były miejsca ukrycia skarbów. Zawierały one dokładną lokalizację skarbu, wartość łupu i ewentualne

pułapki, takie jak na przykład ukryte miny itp.

Curtis twierdzi, że w roku 1986 Komisja Trójstronna usunęła Marcosa z urzędu. Na potwierdzenie tego zarzutu ma kopię jej pisma. Komisja Trójstronna chciała dla siebie sporą część ze zrabowanego złota znalezioneego przez jeden z batalionów armii Marcosa po latach sekretnych poszukiwań. Marcos odmówił im i, jak twierdzi Curtis, trzy dni później został zrzucony z tronu. Marcos uciekł z Filipin i udał się na Hawaje, gdzie agenci amerykańskiego rządu przeszukali jego samolot i skonfiskowali wszystkie jego poufne dokumenty. Marcos był sprytny i miał wystarczająco dużo okazji, aby ukryć kopie najważniejszych dokumentów u swojej kochanki, która przekazała je po jego śmierci Curtisowi. Obecnie Curtis przechwala się posiadaniem 60 000 dokumentów.

Dzięki temu Curtis może mówić z dużą znajomością rzeczy o transakcjach „złoto za kokainę”, które Marcos zawierał z Manuelem Noriegą z Panamy. Curtis mówi też o transakcjach „złoto za ropę”. Opowiedział mi również o szeregu transakcji za pomocą złota o wartości miliardów dolarów, w których uczestniczył baron Krupp z Niemiec.

Związki Kruppa z czarnym złotem sięgają daleko wstecz w czasie, podobnie jak jego finansowe powiązania z Hitlerem i jego zastępcą, Martinem Bormannem, który mógł przeżyć drugą wojnę światową. Ostatni baron Krupp zmarł w połowie lat osiemdziesiątych, a ponieważ nie pozostawił żadnych dzieci, bezpośrednia linia spadkobierców niemieckich producentów broni, którzy wyprodukowali kiedyś dla Wehrmachtu ogromne działo, nagle wygasła. Nie jest to powód do smutku ani dla mnie, ani, jak podejrzewam, dla wielu innych ludzi. O ile wiem, nie wiadomo, co się stało z jego spektakularnym majątkiem.

Mam szczęście posiadać archiwum prywatnych dokumentów otrzymanych z wiarygodnego i zupełnie innego źródła niż to, z którego swoje dokumenty uzyskał Bob Curtis. Znajdują się w nim

między innymi poufne dokumenty podpisane przez ostatniego barona, zestawienia finansowe sporządzone przez jego szwajcarskiego prawnika, o którym mówił „Mój Drogi Brat” (wskazując przypuszczalnie w ten sposób na jego bliskie związki ze stworzonym przez Bormanna „Braterstwem” zbiegłych Niemców), w tym lista jego licznych kont bankowych oraz czek bankierski na wiele miliardów dolarów wypisany na znany niemiecki bank.

Te i wiele innych wiarygodnych dokumentów, np. dowody przyjęcia przez szwajcarski bank złota od cieszącego się złą sławą byłego oficera CIA zajmującego się czarnymi operacjami, generała Edwarda Lansdale’a, przedstawiłem w swojej książce *The Secret Gold Treaty* (Tajny Złoty Pakt), którą można obecnie zamówić pod adresem www.deepblacklies.co.uk. Ta będąca owocem czterech i pół roku trudnych i męczących poszukiwań książka opisuje istotne szczegóły i sekrety kryjące się za złotem Marcosa, japońską operacją łupieżczą „Złota Lilia” i faszystowskim planem utworzenia za zrabowane złoto Czwartej Rzeszy pod przewodnictwem zastępcy Hitlera, Martina Bormanna. Daje ona również czytelnikowi wgląd w sekrety rynku czarnego złota, wskazując, kto go kontroluje, i ujawniając mrożące krew w żyłach plany, które dotyczą nas wszystkich.

Właśnie z wymienionych powyżej powodów należy wspierać grupę GATA. To jedyni ludzie, którzy rzucają światło na dokonywane codziennie w tajemnicy przestępstwa międzynarodowych bankierów i finansistów. Ludzie ci odnieśli już kilka znaczących sukcesów, niemniej należy pamiętać, że mistrzom złota i rynkowych manipulacji wciąż obca jest jakakolwiek prawość i uczciwość.

Autor: David G. Guyatt

Tłumaczenie: Michał Berski

Źródło: [Nexus](#)

O AUTORZE

Po 28 latach kariery w bankach inwestycyjnych londyńskiego City David Guyatt zajmował ostatnio stanowisko wicedyrektora i skarbnika jednego z działów poważnego międzynarodowego banku. Ma 52 lata, żonę i troje dzieci. W ostatnim czasie próbuje swoich sił jako dziennikarz, pisując do różnych mediów. Poszukuje i gromadzi materiały dokumentalne w szerokim zakresie tematów. W uzupełnieniu do swojego pisarstwa przygotowywał dla Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża dokumenty na temat śmiertelnych broni elektromagnetycznych oraz podzielił się z Ruchem Rozwoju Świata swoją wiedzą na temat metod finansowania międzynarodowego handlu bronią. Był konsultantem brytyjskiej i szwajcarskiej telewizji przy produkcji filmów dokumentalnych ujawniających zagrożenia ze strony nie zabijających broni oraz handel brytyjską bronią w Indonezji. Obecnie współpracuje z amerykańską firmą prawniczą Easton & Levy w ramach wytoczonego Watykanowi procesu o zwrot skarbu faszystowskiej Chorwacji, który przewieziono tam i w inne miejsca nielegalnie pod koniec drugiej wojny światowej. Ostatnio zakończył drobiazgowe śledztwo w sprawie rynku czarnego złota, którego rezultaty opublikował w formie elektronicznej książki *The Secret Gold Treaty* (Tajny Złoty Pakt), która jest dostępna na jego prywatnej stronie www.deepblacklies.co.uk.

PRZYPIS

1. Kartel to grupa niezależnych od siebie firm tej samej branży związanych umową mającą na celu opanowanie rynku i zwiększenie zysków przez ustalenie jednolitych cen. – Przyp. tłum.
2. Michael Lewis, *Liar's Poker* (Poker kłamcy), Coronet, Londyn, 1989.
3. Eric von Baronov, „Will the United States Manage to Bring on the Apocalypse?” („Czy Stany Zjednoczone doprowadzą do Apokalipsy”), *Washington Insider*, 26 sierpnia 2000.

4. Claus Tigges, „US Hedge Fund Supposedly Knew About Intervention” („Amerykański fundusz wysokiego ryzyka przypuszczalnie wiedział o interwencji”), *Franfurter Allegemane*, 27 września 2000.

5. „Top 400”, *Mother Jones*, kwiecień 1996.

6. CEO (Chief Executing Officer) – w amerykańskich firmach najważniejsza osoba, która podejmuje wszystkie istotne decyzje (dyrektor generalny). – Przyp. tłum.

7. Moje gorące podziękowania dla „Bogini Poszukiwań” („Goddess of Research”) za jej nieocenioną pomoc w rozwikłaniu niektórych z tych powiązań.

8. Książka Ala Martina *The Conspirators: Secrets of an Iran-Contras Insider* (Spiskowcy – sekrety uczestnika afery Iran-Contras) jest dostępna pod adresem internetowym www.almartinraw.com.

9. Książka Bernarda Gough *World's Biggest Fraud* (Największy przekręt na świecie) jest dostępna pod adresem internetowym <http://home.freeuk.net/bagough/>.

10. Carroll Quigley, *Tragedy and Hope: A History of the World in Our Time* (Tragedia i nadzieja – historia świata naszych czasów), MacMillan, 1966; GSG & Associates Publishers, Kalifornia, str. 324; dostępna również pod adresem internetowym www.amazon.com.

11. Office of Strategic Services – Biuro Służb Strategicznych (poprzednik CIA). – Przyp. tłum.